

15342

OPIS

606

KALIFORNII

POD WZGLĘDEM

JEOGRAFICZNYM, STATYSTYCZNYM

I

GEOLOGICZNYM.



W KRAKOWIE

W DRUKARNI JÓZEFA CZECHA.

—
1850.

441
procedura

100

OPIS
KALIFORNII.

OPIS

KALIFORNIA

15342

OPIS KALIFORNII

POD WZGLĘDEM
JEOGRAFICZNYM, STATYSTYCZNYM
I
GEOLOGICZNYM.



~~JADWIGA ZIELENIEWSKA
KRAKÓW.~~

CBGİOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 22 69-78-773

Wa5152927

W KRAKOWIE
W DRUKARNI JÓZEFA CZECHA.

—
1850.

OPIS

KALIFORNIA

POD WZGLĘDEM

GEOGRAFICZNYM, STATYSTYCZNYM

GEOLOGICZNYM.



15.342

~~KRAKÓW
JADWIGA ZIELEŃIEWSKA~~

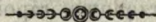
1886

W KRAKOWIE

W DRUKARNI JONERA CZECHOWICZ

K
1886/54
NH-4644

W Kalifornii położonej na brzegach spokojnego morza odkrycie nadzwyczaj bogatych kopalni złota, sprawiło prawdziwie bajeczne wstrząśnienie w Ameryce. — Kalifornia a raczej jój złoto zdaje się że wszystkie inne myśli przytłumiła, o niej tylko marzą, o niej tylko mówią, a krzyk o Kalifornii rozlega się wszędzie. Odkrycie to które wyrze wpływ i na ludy Europy musi w niej obudzać ogólną ciekawość ztąd każdy chce mieć jak najdokładniejszą wiadomość o tym kraju a mianowicie o tych jego kopalniach złota. Potrzebie téj czyniąc zadosyć James Gordon Benet wydał opis Kalifornii z którego niniejszy wyciąg skwapliwie czytany we wszystkich krajach zachęcił nas, do przełożenia go także i na język polski.



Można powiedzieć że mieszkańcy Kalifornii, zaczęli w roku 1846 Amerykańska bandera zaczęła im powiewać, żyli na łonie téj prostoty, która nieznając wygód, poprzestaje na tém co do utrzymania życia niezbędnie jest potrzebném. Dopiero od tego czasu zaczęto się staranniej krzątać około uprawy ziemi i wtedy to niejaki James W. Marschar tamtejszy mieszkaniec, zajął się wystawieniem tartaku na południowym brzegu rzeki zwanéj od kalifornian American Fork, a na mapie Fromonta Ris-de-los-Americanos, Wcelu tym gdy w końcu lutego roku 1848 kopano kanał, Marschal na dnie tego spostrzegł sztuki złota błyszczące się od promeni słońca. Zaczęto to złoto wydobywać z wody i w kil-

ku dniach wartość wydobytego wynosiła około 150 dolarów to jest złotych polskich 1350. Wiadomość o tym roznie- siona prędko w okolicy, zgromadziła robotników którzy w krótkce i w innych miejscach znaleźli złoto nie w mniej- szej obfitości. Pogłoski które doszły o tem do miast, były tak przesadzone, że im z początku wiary niedawano. Do- piero jak złoto w proszku i ziarnkach w dosyć znacznej ilości na jarmark się ukazało, wtedy z powątpiewania pow- stała pewność, robiąca zadziwiającą zmianę w życiu wszyst- kich mieszkańców Kalifornii. Adwokaci, doktorowie, ręko- dzielnicy, kupcy, majtkowie i żołnierze, opuścili swoje do- tychczasowe miejsca, ażeby się oddać zatrudnieniu, zbogacie ich mogącemu w kilku tygodniach. Wioski i dystrykta, daw- niej dosyć zaludnione, zostały prawie zupełnie opuszczone. Zboża w skutek braku robotników niszczały po większej części a statki stały na kotwicy bez kapitanów i majtków. Pła- ca komisantów, pisarzy i buchalterów poszła w górę o 200 procent a pomniejszych robotników o 500 procentu. Naj- lepiej objaśni czytelników o zaszłych przemianach nadesła- ny Jenerałowi Jessup, przez J. L. Tolson kapitana i kwa- termistrza następny urzędowy raport z dnia 18 Września 1848 roku. Prości majtkowie żądają 100 dolarów miesięcz- nie, zwykle czterema wołmi zaprzężone wozy są najmowa- ne za 50 dollarów dziennie, a służący jak naprzykład ku- charz bierze dziennie 25 dolarów. Taki był stan rzeczy blis- ko trzy miesiące, a z tego powodu nasze miasteczko wy- glądało jakby po morowem powietrzu. W ostatnich czasach nastąpiła nareszcie reakcyja, bardzo wielu zaczęło z kopal- ni powracać, bo pomiędzy górnikami kopiącemi złoto, wy- wiązały się choroby, i wielu z nich opuścili swoje miejsca obawiając się tychże. Mamy teraz dość znaczną liczbę ro- botników tutaj, ale po większej części ociągają się z przy- jęciem jakich obowiązków, gdy tymczasem ci, którzy na prawdę chcą coś przedsięwziąć, bezczelnej płacy żądają, i tak płaca białych rękodzielników jest 6 do 10 dollarów dzien-

nie. W podobnym stosunku jest żywność i wszystkie potrzeby; masła 1 funt kosztuje dollara, za beczkę mąki płacą 50 dolarów. Zwykle trzewiki które w Bostonie $\frac{3}{4}$ dollara są warte, sprzedają od 8 do 12 dolarów, i taka dowolna i przesadzona cena jest wszystkiego, jaka na całym świecie nie jest praktykowana.

Byłem świadkiem, jak pudełko prochu za któreby w San Francisco 50 Centimów nie dano, w kopalniach za 24 dolarów sprzedane zostało, a wiarogodni ludzie zapewnili że zapłacili 48 dolarów za flaszkę wódki; z tego wykazu cen, można sobie wystawić ceny innych artykułów. Znajdowałem się pierwszego lipca w kopalniach; gorąco było meznosne i uciążliwsze nawet niż w Brezylji w najcieplejszej porze roku; wszystko było wypalone od suszy trwającej tam w ostatnich trzech miesiącach bezprzestannie. Gdy i wiatry morskie, które przewiewają dolinę Sacramento nie przechodzą nigdy przez Siera Newada, więc choroby musiały się wywiązać pomiędzy robotnikami, którzy cheiwością podnieceni nieprzestannie na gorącość słońca się wystawiali kopiąc złoto a którzy po większej części opuściwszy regularne i zupełnie innego rodzaju zatrudnienia tu wśród uciążliwej pracy mają złe i nie wystarczające nieraz pożywienie, w dzień są wystawieni na upał, a w nocy na wilgotne wyziewy lasów; wielu z nich w czasie roboty stoją całe dnie w wodzie i używają jako środek zapobieżania złym skutkom, do zbyt ku gorących trunków; stąd zwykle następstwa gorączka, febra, dyssenterya i kolki.

Miejsca w których złoto się znajduje położone są po większej części w potokach płynących przez żółto czerwone łóżyska wśród skalistych okolic. Czystejsze złoto bywa w niższych potokach ale zmieszane z pewnym rodzajem czarnego piasku i żółtawą ziemią, tę oddzielają łatwo w naczyniach napełnionych wodą z których rozpuszczoną ziemię w raz z wodą wylewają a osiadłe na dnie złoto i piasek wkładają na deski, suszą, a po wyschnięciu zapomocą miesz-

ków wydmuchują piasek a złoto zostaje. Ale ten sposób jest bardzo niedokładnym i można z pewnością orzec że najmniej trzecia część złota zostaje zmarnotrawioną.

W tych niższych potokach znajdujące się złoto jest w cienkich blaszkach podobnych do łuski rybiej, a w wyższych jest w kawałkach od 5 do 6 uncyi ważących w różnych kształtach i to jest pośledniejsze. Podobne złoto wydobywane bywa z skalnych rozpadlin i wyschłych łóżysk górnych potoków.

Nie można dotąd jeszcze oznaczyć rozciągłości tych kopalni złota, znaleziono go już o 150 mil za Sutters Fort, i znajdują go prawie we wszystkich miejscach nad rzekami Feather, Jnba, Ban, Consumnes, Stanislaus i po obu stronach San Joaquinu, także w Bodega nad brzegiem morskim i w górach które oddzielają wody San Joaquinu wpadające do Oceanu Spokojnego; prawie teraz z pewnością twierdzić można iż przestrzeń w której się złoto pokazało zajmuje przeszło 600 mil.

Opisujący bogactwa tych kopalń trudno żeby nie był posądzonym o przesadę, i minienie się z prawdą. lecz kto jak ja zwiedzi Kalifornią ten podobnie jak ja uleczy się z niedowiarstwa. Przekonałem się że czynni robotnicy mogą łatwo zarobić dziennie od 25 do 40 dollarów, rachując uncją złota za 16 dollarów; wiele przecież jest przykładów że niektórzy od 800 do 1000 dollarów na jedną osobę zarobili. Codziennie napotykam ludzi w San Francisco, którzy tam nawet 3 miesiący nieprzepędzili a wracali obładowani 2 do 5000 dollarów w proszku złotym. Podczas mojego pobytu w kopalniach zebrałem następujące jeszcze zdarzenia które czytelnikowi udzielam.

Na położonym od południa Amerykańskim brzegu o 16 mil od głównego potoku, PP. Neilly i Crowley z 6 robotnikami, w 6 dniach 10 i pół funta złota -wypukali, Z łoża suchej wyrwy tegoż samego potoku, wydobyli w dwóch dniach PP. Daly i Recooms z oddziałem Jndyanów i bia-

łych, złota w wartości 17000 dollarów; a w drugiej suchej wyrwie, niedaleko od poprzedniej, 30000 tysięcy funtów złota w trzech dniach zebrano. Pan C. J. Nymann duchowny i do pracy nienawykły, zapewniał mi że pracując około 5 godzin na dzień wyplukał złota wartości 50 dollarów Pan Vaca Nowomexykańczyk, mieszkający około 50 mil od Sutters, opowiadał mi, że z czterema ludźmi w 7 dniach 17 funtów złota otrzymał; i mnóstwo takich przykładów mogłbym jeszcze przytoczyć. Pomimo tego nie ma podobieństwa żeby te kopalnie mogły się kiedy wyczerpać, bo złoto znajduje się w niezmiernie rozszerzonej okolicy tego kraju, i ziemia jój tak obficie w sobie go zawiera, że można powiedzieć, że ziemię zastąpiło złoto a szczególnie w dolinach i w łożach potoków gdzie ziemia została wodą splukana a złoto pozostało.

Ilość pracujących tamże licząc białych i Indianów wynosi najmniej 3000, ale ta liczba powiększa się codziennie przez przybywających z wszystkich części Kalifornii, z Oregon, Panamy i z wysp Sandwichskich, z tych ostatnich szczególnie tak wiele przybyło że w Honolulu ani jeden rękodzielnik niepozostał. Wszystkie okręta z tamtąd przyplływające są przepełnione ludźmi, a nawet mówią o wielkim nastąpić mającym przesiedleniu ludności ze Stanów Zjednoczonych. Pomiędzy pracującymi w kopalniach ludźmi jest najwięcej zbiegłych majtków i żołnierzy, ale także ze wszystkich stron zgromadzili się tu ludzie co chcieliby w krótkim czasie z bogactwami aby znowu na łonie lenistwa lub rozpusty mogli dalsze życie prowadzić, stąd też między tu pracującymi znajduje się klasa ludzi będąca kleską każdej społeczności. Niepodobna jest przewidzieć jaką przyszłość te bogactwa sprowadzą na ten kraj, ale zdaje się że kraj zapełni się ludem dzikim, awanturnicznym i zuchwałym a rolnictwo i rękodzieła upadną; że gry pijaństwo i wszystkie występki zagnieżdżą się, prawa i cnoty znikną. Już teraz ze zbiegów, którzy usli sprawiedliwości w Stanach Zjednoczo-

nych lub innych krajach potworzyły się tutaj w gorach prawie nieprzystępnych, gdzie im się źródło przyszłego dobrego mienia otwiera. W odosobnionych parowach Sierry Nowady, zobaczysz gromady ludzi niemających innego mieszkania jak tylko szalaszę z gałęzi drzew chroniącą ich od nocnej rosy i deszczu nie mających żadnej nad sobą zwierzchności, prócz prawa mocniejszego, żadnej opieki prócz własnej czujności a chociaż stoją przy źródle zarobkowania, oddają się próżniactwu, pomimo tego jest pewnością że posiadają znaczną ilość złota, jak się zdaje niewykopanego ale zdobytego, a niema nikogo ktoby ich zbrodnie odkrył lub ukarał, surowy i sprężysty rząd, musi się z czasem postarać, żeby na tych przestrzeniach swoją opieką zapobiedz dalszym zbrodniom i gwałtom. Z późniejszego raportu kapitana J. L. Folsom do Jenerała Jessup dowiadujemy się że wielka zachodzi trudność uprawy ziemi w Kalifornii z powodu małych deszczów, ale to złe nie jest jeszcze tak wielkiem jak to niektórzy podróżni przedstawiali gdyż jestem mocno przekonany że i tu równie dobra przenica, żyto, tatarska, owies, jęczmień, jarzyny i owoce a szczególnie winogrona chodowane być mogą, jak i w innych częściach świata, bo choć mało tu prób robiono a jednak prawie wszystko co było zasadzone udało się wybornie, stósuek w prawdziwej ziemi zdolnej do uprawy od nieurodzajnej jest bardzo mały ale są jednakże znaczne okolice nad zatoką Bai i w dolinach rzek, mogące liczną ludność wyżywić. Klima jest w ogóle bardzo zdrowe, wyjąwszy że w Sacramento i Joaquinu są okolice do chorób ludzi usposabiające.

Następujące wiadomości są z różnych ale pewnych także źródeł zebrane.

Wyższa Kalifornia 16 Lipca 1848 roku.

Jestem w pośrodku lasów i gór Kalifornii zawierających kopalnie złota tego kraju, który niezadługo będzie uważa-

ny za najslawniejszy w świecie. A ponieważ nadarza mi się sposobność list ten przesłać, więc jęj nie opuszczam żeby kilka słów nie napisać. Już przed kilkoma tygodniami donosiłem że gorączka żółciana szerzyła się w mojej szkole i że wszyscy moi uczniowie odbiegli mię, co teraz zmusiło mnie złoto wykopywać, lub też zupełnie nic nie robić. Pan Egmann, z którym pierwój kraj rozmierzałem, widział się zmuszonym tożsamo uczynić, pracuję więc z nim i dobrze nam bo wostatnich trzech tygodniach, wyplukaliśmy 800 dollarów na osobę. Wczoraj wyplukalem sam w 15 godzin 1 funt złota; każda robota jest tu nadzwyczaj dobrze płacona, i przekonany jestem że to jeszcze kilka lat potrwa, ale niepodobna jest nawet na miesiąc oznaczyć jak się stósunki ułożą bo napływ każdodziennie przybywających robotników jest tak wielki że się zdaje do prawdy niepodobnem. Wartość złota codzień z ziemi wybierana jest bardzo znaczna, pracujący zyskują od pół do 2 funtów złota dziennie; a bywały wypadki że szczęśliwi 1 funt na godzinę wydobyli. Ale naturalnie trwać to długo nie może, wiele bogatszych kopalń są już zupełnie ogołoczone ze złota a jest wątpliwą rzeczą czy dobre miejsca odkryją, a zresztą wiele zależy od szczęścia, każdy jednakże który idzie z pospolitą pilnością i przezornością do roboty, może się spodziewać że dziennie wyplucze od 1 do 2 uncyi złota.

Na brzegach okolic kraj jest bardzo zdrowy, ale nad rzekami panuje gorączka i febra.

Pan Cutting nadesłał niektóre równie interesujące wiadomości o złotych dystryktach; Opuścił on San Francisco 11 Października udając się ładem do Nowego Orleanu przez Meksyk i Veracruz do czego potrzebował 33 dni. Pan Cutting znajdował się przez rok cały w Kalifornii i prawie 6 tygodni w kopalniach; w przeciagu tegóż czasu wydobył on bez żadnych narzędzi albo czyjéj bądź pomocy, tylko za pomocą wielkiego noża, kilofu, łopaty, i blaszanego naczynia do wyplókiwania piasku za wartość 15000 dollarów metalu,

przywiózł także dość znaczną partją kawałów złota w stanie natury, każdy w wartości 30 do 35 dollarów. Dotąd wydobywanie odbywa się li tylko robotą odkrytą bo robót podziemnych bardzo mało a żadna nie przenosi 7 stóp głębi. Wreszcie okolica złota rozpościera się daleko i jest w stanie dać 100000 ludności dostateczne zatrudnienie. Złoto w pierwiastkowym stanie jest w postaci małych okruchów najczęściej w piasku, zwirze i z wietrzalym granicie, przeszłym pewną odmianą łupku. Najbogatsze kopalnie są w ogóle w najwilgotniejszym położeniu dlatego też są najniezdrowsze tak dalece że pracujący ciąglym ulegają gorączkom.

WZBURZENIA UMYSŁOWE

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Niepodobna sobie wyobrazić większego wzburzenia umysłów jakie powstało w Stanach Zjednoczonych na wieść o bogactwach złota w Kalifornii. Około 60 statków szykuje się obecnie do opuszczenia Nowego Jorku, Bostonu, Salemu, Nowego Bedfordu, Nowego Londynu, Philadelphii, Baltimore, Charlestonu, Nowego Orleanu i t. d. i w niewielu dniach z Passażerami i ich pakunkami rozwiną żagle. Wiele z nich popłynęło około przylądka Cap Horn, droga ta zdaje się być mniej utrudzającą i dlatego więcej uczęszczaną, aniżeli droga łądem przez Meksyko, lub też przez góry Isthmus i Panamy. Wszystkie prawie statki, przynajmniej według obwieszczenia, trzymać się będą tej drogi. Wiele z tych statków niewróci już zapewne, mają albowiem być zamienione w pływające restauracye i sklepy.

Pragnąc dać czytelnikom wyobrażenie jakie wiktuały do kopalń Kalifornii wysełają, podajemy z pewnych źródeł czerpaną wiadomość że piekarze w naszym mieście więcej ma-

ją obstalunków sucharów aniżeli tych w wielu nawet tygodniach wypieczy mogli, jeden z piekarzy odebrał naprzykład zamówienie dostawienia sucharów za 12000 funtów Sterlingów, na co potrzebować będzie 500 beczek mąki; słyszeliśmy także że kapitan Georg W. Taylor dawniej officer w Armii Stanów Zjednoczonych organizował dla Kalifornii Towarzystwo handlowe i górnicze. Toż Towarzystwo składa się z 12 członków, i będzie przesełać do San Francisco mnóstwo towarów, narzędzi i innych rzeczy.

Dla wiadomości tych wszystkich którzy z Europy udają się do Kalifornii, a nie znalazłszy tu w miejscu okrętu, któryby tamże ich przewiózł, zmuszeni są odbywać pierwój drogę do nowego Jorku, następujące niech służyć przepisy:

Dwie są tylko drogi któremi dostać się można z niejaką wygodą do tego odległego kraju, a temi są droga lądem lub morzem. Statek parowy do Chagres wychodzi każdego miesiąca z przystani Nowego Jorku, równie Angielskie i zachodnio Indyjskie statki parowe. Przy ujściu rzeki, podróżni siadają do statków zwanych Canoes, któremi płynie się około 30 mil Angielskich, w górę rzeki, tu bierze się muły i staje się w dwóch dniach w Panama, z kąd udać się można do San Francisco statkiem parowym lub zwyčajnym. Drogę tę z Nowego Jorku do San Francisco wynoszącą około 5500 mil Angielskich a mianowicie z Nowego Jorku do Chagres 2000 z Chagres do Panama 50 z tąd do San Francisco z powodu wielkiego zбочenia, 3450 odbywa się w 20 do 30 dniach. Koszta téj drogi nie przenoszą więcej nad 20 do 25 dollarów, dalszy zaś transport jak już wspomnieliśmy odbywa się na statkach Canoes zwanych dalej zaś na mułach, Pierwsze będą niedługo zastąpione statkiem parowym «Orus» któreń zakupiono do przeprawy rzeki Chagres. Podróżujący tą drogą niechaj mają się na baczności względem pakunku, nie można bowiem więcej nad 150 funtów brać z sobą. Cena przeprawy z Nowego Jorku do Kalifornii na naszych statkach parowych w pierw-

szej kajucie wynosi 420 dollarów; można także i taniej da-
leko jechać zwyczajnemi okrętami które przyjmują równie
passażerów po cenach dość umiarkowanych.

Jest projekt inną drogę utworzyć to jest przez Jsthmus
Tehuantepec, komunikacya ta nastąpić ma za połączeniem
wód spławnych Guosacualso z wodami Chimalapa. Grzbiet
góry który przeciąć wypadnie jest 1375 stóp wysoki, naj-
większa byłaby trudność w sprowadzeniu z tamtąd statków
na Ocean spokojny. Punkt komunikacyjny z tą nową dro-
gą będzie w Nowym Orleanie od strony Atlantyku, co nie-
zmiernie interessa handlowe ułatwi.

Wiele jest jeszcze innych dróg, któreby pod wielu wzglę-
dami od tej ostatniej były dogodniejszemi; lecz byłoby nie-
podobieństwem oznaczyć teraz koszta, chociaż nie mogą
wcale przenosić kosztów podróży przez Cap Horn albo Jst-
hmus.

Mania dobywania złota nie minęła bynajmniej dotąd i każda
choć najmniej spekulująca osoba która posiada pare-set du-
katów majątku, zakupuje różne Towary i wysyła je do Ka-
lifornii. Wynajmuje statki za niesłychane ceny wysyłając na
nich rzemieślników, narzędzia, towary i zapasy żywności
taki, iż niemal ciągle znajduje się 15 okrętów gotowych do
odpłynienia.

PODRÓŻ Z PANAMY PRZEZ JSTHMUS.

NIEBEZPIECZEŃSTWA I TRUDY TEJ PODRÓŻY.

Dwie są drogi, pierwsza przez Cap Horn, druga przez
Jsthmus z Darien, z tych wybierają ostatnią jako najkrót-
szą zasługującą na pierwszeństwo, lecz z drugiej strony po-
dróżny ma i tu z wielu trudami i niebezpieczeństwami do wal-
czenia. Dla czego opiszę je pokrótce według najswieższych
podań.

«Przypuśćmy że podróżny przybył szczęśliwie do miasta Chagres, miasto jak go zwykle nazywają, nie jest czém innym w istocie, jak małą wioseczką, złożoną z kilku razem stojących chatek, leżącą przy ujściu rzeki Chagres, gdzie też wpada do Oceanu Atlantyckiego. Przystań ta jest nie małą, ale obronną, raz z natury samej przez osłaniający ją kawał lądu, powtóre przez zamek zbudowany na wysokim brzegu przeciwnym, a leży w środku samem bagna, grunt przynajmniej jest bardzo niski i płaski a do tego ciągle deszcze panujące w Chagres, formują taką wilgoć, że w pośród drogi kładą bele drzew dla uniknięcia głębokich dołów bagnistych. W Chagres mieszkają tylko sami murzy- ni z wyjątkiem kilku urzędników warowni i urzędu celne- go. Przed temi wypadkami liczba tamecznych mieszkańców wynosiła tylko 500 osób.

KLIMA

w Chagres, jest bez wątpienia najzaraźliwsze jakie tylko dla ludzi białych na świecie istnieć może, wyrzeża nawet Afryki nie mają pod tym względem nic równego ani tak zabijającego klimatu. Termometr wskazuje zwykle 78—85 stopni przez cały ciąg roku a deszcze są codziennie. Nie jeden podróżny który przez nieostrożność zabawił tu tylko choć dni parę, nie raz przypomni sobie Chagres, i nie jed- na odważna załoga Szalupy przybywając w czerstwym zdrowiu, znalazła na tych bagnistych brzegach rzeki swój grób. Wszystkie rodzaje straszliwej gorączki, zdają się uno- sić w powietrzu nad tém miejscem i są zawsze w pogoto- wiu żądania nowych ofiar od przybywających. Nawet akli- matyzowany mieszkaniec krajów podrównikowych nie jest wolnym od niebezpieczeństwa skoro się tam chociaż krót- ki czas zatrzymuje. Obcokrajowy przybywający z Połnocy i nawykły do jój świeżego powietrza zostaje tu w okrop- nóm niebezpieczeństwie.

HANDEL.

Chagres ograniczał się dotąd tylko na przesyłaniu towarów przez góry Jsthmus, jeden czy dwa sklepy były dostarczające do zaopatrzenia potrzeb mieszkańców tej wsi. Produkta gór Jsthmus stanowią głównie, prochy złote, skóry, gummy elastyczne i Sassaparilla które splawiają się rzeką do Stanów Zjednoczonych i zachodnio indyjskich wysp, gdzie pokup znajdują te towary. Chagres więc jest tylko jakby magazynem, i nie prowadzi ani pragnie innego handlu. Dogodności dla podróżujących niemasz tam prawie żadnych; chyba iżby miejsce to w ostatnim czasie zupełnej uległo zmianie. Przyczyna tego leży właśnie w niezdrowym klimacie; podróźni bowiem nie zatrzymują się tu nigdy, a nawet rzadko wysiadają na brzeg tylko udają się jak może być najspieszniej w górę rzeki.

Podróż rzeką jest dla podróżnego najważniejszą, uskutecznią się zaś w czółnach Canoes, kierowanych żerdkami w górę rzeki. Dwa są tylko miejsca gdzie można wylądować to jest we wsiach Gorgona i Cruces. Odległość z Chagres do pierwszej wsi wynosi 45 do 50 mil Angielskich. Podróżny który po pierwszy raz w życiu znajduje się na rzece południowej Ameryki jaką jest Chagres dozna z pewnością pewnego ponurego a majestatycznego wrażenia które wywołuje malowniczość pępna tego kraju. Najpierwsze czółno tak jest małe i wąskie że potrzeba się we wskazanym sobie kąciku położyć, aby się nie wywróciło. Daszek palmowy czyli Toldo daje schronienie przed skwarem słońca, lecz zarazem zasłania wszelki widok, jakiby mógł mieć podróżny na okoliczne brzegi i lądy, pakunki złożone są zwykle w samym środku czółna, i starannie oliwą napuszczanym płótnem nakryte. Sternicy zaś na pół nadzy z długimi żerdkami w rękę wydając dzikie okrzyki hałują to małe czółenko w górę rzeki. Woda téj rzeki jest ciemna, szlamista i rwiąca, w wielu miejscach nader wązka w innych znów

300 do 500 kroków szeroka. Żadna jednak z tych rzek nie wyrówna rozkosznym rzekom naszego kraju; ani jedna wiosieczka nie leży na jej brzegach, żadna oznaka postępu i cywilizacyi nie wpada w oko podróżnego, tylko ciemne i posępne łany w całej swój okazałości rozciągają swe ramiona aż do ostatnich krańców wiodokregu.

Rozrosłe gałęzie krzaków dają bezpieczne schronienie węzom znajdującym się tu w niezmierniej liczbie. Jeżeli tylko podróżny spokojnie w swoim zostaje czólnie i niepodjęmuje awanturnicznych wycieczek na lądy, nie ma potrzeby obawiania się tychże. Młodzi jednak ludzie, którzy jeszcze w miastach morskich marząc rozpowiadają że tamże dla upolowania zwierzyny wylądują, przekonają się dostatecznie, że to przedsięwzięcie wcale jest nie możebnym, albowiem gdyby się im nawet udało przebyć bagniste brzegi i dostać na wyższy suchy grunt znaleźliby nie przebyte zapory w lesie samym który tak wiele posiada miejsc zarosłych roślinami wijącemi się, drzewami, krzakami że dalszej podróży zaniechać będą musieli a nawet mogą policzyć się do szczęśliwych jeżeli do swych czołen trafią z powrotem lub wróca zdrowi i cali gdyż węże jadowite nie oszczędzają tu nikogo. Podróż do Cruces lub Gorgona nie jest tak długą, zależy to przynajmniej od ciężkości czółna, i liczby ludzi sterujących, lekkie czółno o dwóch tęgich wiosłarzach z jednym podróżnym staje zwykle w 10 do 12 godzin w Cruces, gdy tymczasem cięższy statek i 36 godzin czasu do odbycia tej samej drogi potrzebuje.

Podróżny winien mieć żywność z sobą, ponieważ w drodze nic niedostanie, równie jest niezbędnym dobry piasek do filtrowania wody tu tak dalece szlamistój, że wcale do picia użytą by być niemogła. Zapewne Stany Zjednoczone w krótkce przeznaczą jeden statek parowy do przewożenia tak znacznej i ciągłej liczby podróżnych, gdyby to jednak nie przyszło do skutku, nie można z pewnością powiedzieć czyli przy terażniejszej nadzwyczajnej liczbie podróżnych do-

JADWIGA ZIELENIEWSKA.
KRAKÓW.

stateczna znajdzie się ilość statków do przewożenia. Dotąd miejsce pojedyncze w czółnie kosztowało 1 Dublon czyli 16 Dollarów lecz później cena ta do 2, 3, i 4 Dublonów wzrosła. Potrzeba więc zdać się na łaskę i grzeczność krajowych wiosłarzy; albowiem chcieć samemu przeciw temu prądowi rzeki pchać statek w górę, byłoby szalonym przedsięwzięciem które szczególnie dla urodzonego na północy przyniosłoby śmierć niechybną.

Jeźliby podróżny ukończył tę część podróży i przybył szczęśliwie do Cruces niechaj się uspokoi, bo przebył już najcięższą część swjej podróży, i tylko 20 mil Angielskich górzystego nieco kraju, oddziela go od tych przepysznych okolic spokojnego Oceanu. Cruces jest małą wioseczką leżącą na równinie tuż nad samymi brzegami rzeki które są dość wysokie i piaszczyste. Gorgona stanowi drugą przystań, lecz mil parę niżej Cruces, równie to mała wioseczka i wygląda prawie jak Cruces. Wrzeczy samęj wszystkie wioski południowej Ameryki są do siebie podobne. Z obu dwu tych miejsc prawie w równej odległości od Panamy leżących, prowadzą drogi do miasta, a które się pierwiej 9 mil przed miastem z sobą łączą.

—o—

PODRÓŻ PRZEZ GÓRĘ ISTHMUS.

Zwykle przebywa się te góry konno lub na mule, inny muł niesie bagaże, lecz koniecznym jest przewodnik czyli tak zwany popędzacz mułów. Droga jest tylko małą drożyną dla konnych, a ponieważ spadają tu nadzwyczaj gwałtowne deszcze, przeto znajduje się wiele miejsc błotnych i bagnistych, które omijać z trudnością potrzeba. Przejazdźka tędy miłym spacerem nazywać się nie może, a strzelanie zwierzyny przyjemną rozrywką, bo w obu razach znajdzie podróżny więcej trudności, aniżeli się ich nawet spodziewał.

YADWIGA ZIELENIEWSKA
KRAKÓW

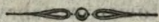
Las czyli Monte jak go tu nazywają, pełny jest jadowitych i dzikich zwierząt, i prócz tego podróżny co chwila obawiać się musi, aby gdzie nie zbłąkał się w nieznanym mu lasach. Przeto chociaż w istocie znajdują się tu dzikie bazyanty, papugi i wielka ilość innych przepysznych ptaków, które w północnej szerokości wcale nie są znane, jednak wątpić należy, aby nieobeznany z temi lasami i górami mógł z mierną nawet korzyścią prowadzić tam polowanie. Rozsądny a nawet jedyny środek, którego trzymać się winien podróżny, jest, mieć zapas żywności przy sobie. Wędzone mięso, suchary, kielbasy, nieco suszonych owoców, byłyby może najstósowniejsze. Gdyby podróżny przybywszy do Cruces nie znalazł tamże dla siebie mułów, mógłby w takim razie jeżeli niema wiele z sobą bagażów, zrobić resztę drogi pieszo. W każdym jednak przypadku przewodnik jest nieodzownie potrzebny. Po 10cio godzinnój pełnój utrudzenia drodze przybywa się nakoniec do Sawanna i Panama, lecz zdala już widok lśniącego się zdala oceanu spokojnego i białej wieży kościoła katedralnego Panamy, które w odległości 4ch mil są już widzialne, wlewają w utrudzonego wędrowca to przekonanie, że kres jego podróży nie daleki.

Miasto Panama nie wiele odróżnia się od innych miast południowój Ameryki, i lepiej wydaje się z oddalenia jak z bliska. Obecnie ludność powiększyła się znacznie; poprzednio mieściła tylko 5-7000 mieszkańców, i była tylko cichą, spokojną siedzibą, że nie przerywało spokojności mieszkańcom prócz dzwonów klasztornych i koni które pasły się wśród miasta na ulicach trawą zarosłych. Handel tameczny składał się głównie z towarów fabrycznych z Jamajki dla mieszkańców Isthmus sprowadzonych, tudzież w produktach z okolic Veraqua, wysp perłowych i miast Chiriqui, David i tymże przyległych. Wysełano także towary do portów Payta u Peru i Guajquit. Biorąc w zamian złoto w proszku, skóry, gumę elastyczną, konchy perłowe, z których wyrabiają macicę perłową, sassaparillę i t. d. U-

prawą pół bardzo mało się zajmują a nawet nie uprawiają tyle trzciny cukrowej aby na potrzebę mieszkańców Panamy wystarczało. Rzeczą naturalną że znowu to wszystko czego potrzebują jak np. pszenicy, mąki, cukru i towarów materialnych nabywają z Peru lub z Jamajki od strony atlantyku. Klimat jest bardzo gorący i z pewnością 80-85 stopni w przeciągu roku dochodzi; czas dżdżu długotrwały i gwałtowny. Nocy są jednak w Panamie chłodniejsze aniżeli w klimatach podrównikowych.

To wszystko cokolwiek do wygody służy, prawie nie jest do nabycia w Panamie. Targi są prawie nic nie znaczące. Mięso i ryby, które rano były zabite, koło południa już stawały się miękkie i wolne. Rośliny i owoce podrównikowe w małej są obfitości i nadzwyczaj są drogie: a wszystkie inne produkty nazbyt kosztowne. Co się zaś tyczy tego co służy ku wygodzie podróżujących, nie można oznaczyć, czyli w teraźniejszym czasie polepszyło się, bo przedtym nie dostałeś prawie niczego i dopiero od lat nie wielu postawiono tamże hotel publiczny.

Stan zdrowia w Panamie jest w rzeczy samej lepszy jak w Chagres. Wystrzegając się z przezornością wszelkich nadużyć, szczególnież zaś unikając nocnego powietrza, można cieszyć się czerstwem zdrowiem. Lecz ulewne deszcze ciągle wilgotna atmosfera, nakazują używania wszelkiej możebnej ostrożności. W ogóle jednak dla obcych z północnych klimatów przybyłych, pobyt chociażby nawet w porównaniu z Chagres, wcale nie jest przyjazny.



A teraz przeprowadziwszy już wędrującego do Kalifornii przez góry Isthmus kończę podaniem dobrej rady. Jeżeli przebył już przestrzeń ku San Francisco, to w rzeczy samej podróż przez Isthmus jest najszybszą i prawdę mówiąc najmniej utrudzającą. Lecz z drugiej strony uważając—mó-

wię o tych wszystkich, którzy posiadając tylko szczupłe bardzo fundusze, chcieliby się ile być może ograniczać, radzę aby bez żadnej zwłoki udali się wprost do San Francisco, inaczej niechaj mają się na baczności nim przebędą górę Isthmus. Jeżeli postanowili dojść do Chagres tylko, pomijając nawet, że utrudzającą nad rzeką Chagres drogę jak i górę Isthmus szczęśliwie przebędą, mogą być zmuszeni częstokroć i kilka tygodni bawić w Panama i oczekiwać sposobności dostania się do San Francisco. A jeżeli zdarza się nakoniec takowa, wtenczas wydawszy może już wszystkie pieniężne zasoby, pogrążają się w nędzy, w kraju obcym i niezdrowym, bez przyjaciela i opieki. Niechaj więc wszyscy myślący o podróży do Kalifornii, zastanowią się dobrze, nim obierą drogę przez góry Isthmus.

Nowy Jork, d. 17 Grudnia 1848 r,

Viator.

RADY PRAKTYCZNE

DLA TYCH KTÓRZY WYRUSZYWSZY Z PANAMY CHCĄ OMIJAĆ GÓRY ISTHMUS.

1) Przedewszystkiém wiedzieć powinien podróżny, że uzyskanie dalszego paszportu w Nowej Granadzie będzie niezbędném; przed laty trzema władza tameczna wydała cyrkularz do wszystkich będących agentów, którym rozporządziła, że takiż dokument, dla każdego obcokrajowego, który pragnie zamieszkiwać w krajach rzeczypospolitej, lub nawet przez takowe podróżować, jest nieodbitnie potrzebny.

2) Po przybyciu do Chagres, winien podróżny, natychmiast bagaże swoje złożyć w urzędzie celnym, co bardzo mało czasu zabiera, lecz potem niechaj opuszcza to miejsce tak prędko, jak tylko może, bo powietrze jest tam zabijające. Niechaj najmie barkę ile być może najmniejszą, zowiącą się Piroque, która bywa zwykle 25 stóp długą i kierowaną

przez jednego sternika i 2 wiosłarzy.—Koszta przewozu nie powinny przenosić summy 12 dolarów; terazniejsza jednak zbytnia konkurencya, była zapewne powodem znacznego podwyższenia cen.

3) Nim opuścisz barkę, w której przybywa się do Chagres, należy zaopatrzyć się w dostateczny prowiant na dwa lub trzy dni—zimny drób, twardo gotowane jaja, nieco świeżego mięsa, chleba, cokolwiek herbaty, cukru i soli—i t. d. Mleka dostanie tu i owdzie z chat nad rzeką rozłożonych. Nie źle będzie wziąć z sobą kociołek do gotowania wody—kubek blaszany—nóż i widelec. Krótko mówiąc że jakiś czas wypadnie żyć pod wpływem własnego przemysłu.

4) Unikać napojów spirytusowych i solonych; pare szklank wina, osobom które są do używania tegoż nazwyczajone, nie szkodzą.

5) Radzę także każdemu, jak długo znajduje się na rzece, brać z rana 2-4 gran Chininy w szklance wina. Jeżeliby zaś miał być zatrzymanym w Panama, niechaj kontynuuje tę dozę raz lub dwa w tydzień; najstawniejszy lekarz Anglii, zalecał ten środek, który z pewnością się stwierdził.

6) Nie spać wysiadłszy z czołna; wyjąwszy w chacie. Lepiej znieść upał, cierpienia zadawane przez Moskitos są to komary wielkie, lepiej wszystko przecierpieć, aniżeli narażać się na powietrze nocne, które w tym klimacie jedyne źródło wszelakich chorob stanowi.

7) Są dwa miejsca nad rzeką Chagres, z kąd droga do Panama prowadzi, Gorgona jest pierwsze, do której się przybywa, Cruces leżące około 5 mil dalej. Sternik będzie was z pewnością do wylądowania w pierwszym miejscu namawiał, nie czyncie tego, to miejsce leży odległej od Panama jak drugie; a nawet droga jest cięższą, muły gorsze i droższe; kaźcie płynąć lepiej do Cruces.

8) Trzeba się starać aby pakunki najmniejszej były objętości. Ładunek muła składa się z dwóch kufrów na każdym

boku muła po jednym, worek zaś lub szkatułkę z bronią można w środek złożyć. Ciężar takiego ładunku nie powinien 230 f. przenosić. Nie brać wielkich ze sobą kufrow; kosztują więcej, z trudnością można je przenosić i rujną się łatwo.

9) Mułów do jazdy można nająć z siodłem i uzdeczką—podobnie pod ciężary—Cena jednego muła do jazdy 4 doliary—podobnie od 50 cent. pakunku 4 doliary.

10) Jeden jest tylko hotel w Panama, przytym nędzny, a drożyna niestychana. Cena dzienna najmniej 4 doliary.— Jednak w mieście jest wiele familii przyjmujących gości za 2 doliary a nawet i mniej dziennie. Znaleść tam można i zacnych ludzi, co oszczędzi wiele pieniędzy. Nie próbujcie na miłość Boga obozować lub sypiać w namiotach; kto to doradza, ten nie ma wyobrażenia o klimacie, w którym jesteście. Nawet i w miesiącach jak styczniu, lutym i marcu, nie można się na to odważać bez narażenia na najgorsze skutki.

71) Moneta zwana »Patriot Dublone« waży najmniej 19 dolarów w Panamie. Nie oddajcie jęj za mniej.

12. Pamiętajcie o następnych kardynalnych regułach; unikajcie słońca; zostawajcie w czasie dnia w domu; nie używajcie owoców nawet dojrzałych, wyjąwszy pomarańcz i to miedzy. Nie wazcie się jeść ostryg, wyglądają w prawdzie bardzo smacznie i wabiąco, ale właściwy im dodatek miedzi, sprowadza zawsze prawie kolki. Noście flanelę dzień i noc na gołym ciele; bądźcie grzeczni i przyjacielscy z krajowcami a uczynią dla was wszystko, cokolwiek jest w ich mocy.

OPISANIE DAWNÉJ KALIFORNII

CZYLI NOWEGO ZŁOTO-DAJNEGO REWIRU: BAY S. FRANCISZKA I JEGO OKOLICY.

Jeszcze od swego pierwszego odkrycia Bay San Francisco znanem jest jako najpiękniejsze w świecie, i zasługuje

na tę pochwałę, nawet pod względem marynarskim jako Port uważane. Dodawszy jeszcze, jego rozkoszne zdrowe i urodzajne okolice, pożytki z pobliskich dolin San Sacramento, San Joaquin, zważając dalej na ogromne bogactwo materiałów okrętowych, zboża i bydła, z łatwością się przekonamy, że nawet i w późniejszym czasie, gdy w części przeminie ten gorączkowy szal za złotem, stanie kiedyś w pierwszym rzędzie miast Kalifornii. Leży w jednym stopniu szerokości z Lizboną, klima Włoch południowych, o czém przekonują nas osady założone tamże od pół prawie wieku, które okazują najpożądańszy stan zdrowia. Szczytnie wybiegłe brzegi, i gór malowniczość nadają téj okolicy widok zachwycający; a rozległe przestrzenie, które w okolicy się ciągną zapewniają przyszłej o rolnictwie myślącej ludności obfite plony. Płaskowzgórza dzielą Bay San Francisco od morza. Przypatrując się tym nadbrzeżom ze szczytów Sierra Nevada, albo téż z dalej krain leżącego grzbietu gór, że w zupełności formują jedno tylko wiązanie gór, pojedynczém przerzniete pasmem. To stanowi właśnie wejście do wielkiej Bay i tworzy jedyną komunikacyą, która między wybrzeżem a wnętrzem kraju istnieje. Zbliżając się od strony morza ku lądom, wysoko sterczące skały nadbrzeżne wprawiają w podziwienie. Na południe kończą się te wzgórza wązkim bardzo grzbietem ciągłych pagorków, o których sterczące brzegi, ciężkie bałwany morza rozbijają się. Na północnej stronie formują te góry wysokie przedwzgórze, które w tych kilku milach 2-3000 stóp wysokości dochodzi. Pomiedzy temi punktami jest wejście w węższym końcu około jednej mili angielskiej, od morza zaś do Bay pięć mil odległe.

Przebywszy to wejście, otwiera się w prawo i lewo widok na Bay i ciągnie w tych kierunkach około 35 mil w ten sposób: że posiada długości około 70 i nadbrzeże złożone najmniej z 275 mil. Ciaśniny morskie i sterczące złamy skał dzielą takową na trzy inne, z tych drugie więcej na północ

położone noszą nazwę San Pablo i Suissoon. Bay wydaje się przez to jakby wielkie i głębokie jezioro, leżące między równoległymi grzbietami gór, i pojedynczymi wyspami z wyniosłymi brzegami; inne przedstawiając same złamy skał, i trawą porośnięte, jakby wypływając z jezior do wysokości 3-800 stóp, zwiększają jego malowniczość. Naprzeciw tego jeziora i kilku innych, wznoszą się góry do 2000 stóp nad poziom wody, zdobne lasem wspaniałych cyprysów, które z dolin można widzieć i które przybliżającym czółnom rzetelną granicę kraju wskazują. Po za temi wznosi się bystro spadzista góra zwana Diavolo 3770 stóp wysoka w powietrze, i góruje nietylko całej okolicy ale i Bay i San Joaquin.

Bezpośredni brzeg Baj otrzymał nazwę przeciw wybrzeża a to z powodu bliskości do morza i podwójnej cechy wybrzeża. Posiada różne grunta na swój przestrzeni częstokroć wyniosłe ostro - spadziste skały, to znowu w kształcie bałwanów morza wyżłobione przestrzenie i nadzwyczaj urodzajne łąny, otoczone do koła lasem zarosłym i płasko wzniesionymi, a które stanowią kiedyś będą miejsca do zakładania miast, wsi i osad, a które nawet już i teraz na jej wysokościach spostrzegać się dają. Około południowego ramienia Bay, leży niska bardzo urodzajna kraina Bottom mil kilka szeroka i posiadająca tu i owdzie lasy dębowe. Wybiega ona w szerokości 20 milowej w zyznej dolinie San Josef, która ciągnie się wąską równiną między dwoma rzędami 2-3000 stóp wysokich ramion gór. Ta dolina jest otwartą zarośniętą dębami, a po deszczu wiosennem cała pokrywa się trawą. W połączeniu z doliną San Juan, z którą prawie jednostajną formuje równinę, posiada długości 55 mil i około 25 mil szerokości, i wybiega potem w mniejsze doliny w kierunku wzgórzów. Na obu stronach wzgorza te są zyzne i rodzajne, lasem a przynajmniej trawą lub rozproszonymi drzewami pokryte. Od mroźnych północno-zachodnich wiatrów, zasłaniają też dolinę góry Cuesta de los

Gatos (dzikie kozie góry) które ją od wybrzeża oddzielają.

Wzgórza te zarosłe trawą poprzęzynane małemi potokami zacienione są po obydwóch stronach różnemi gatunkami drzew i krzaków. Sosny i cyprysy pokrywają zachodnie pochylenie gór, z których wyrabiają tamże obecnie gonty i materiał budowlany. Na wschodniej stronie gór niedaleko Pablo et San Jose odkryto niedawno żywe srebro. Dolina San Josef zdolną będzie produkować wyborne zboże i owoce które na wybrzeżu i przyległych okolicach wcale nie rodzą się z powodu że gleba jej bardzo jest żyzna a nadto od zimnych wiatrów i mgły ze strony morza zasłonięta. To wszystko nie opiera się na samem tylko domniemywaniu albowiem Missye Santa Clara i San Jose które w więcej na północy leżącej części doliny się znajdują znane były dawniej jeszcze Missyonaryuszom ze swych wybornych zbiorów przenicy.

Góry napływowe okrążają cały prawie wschodni brzeg zatoki, małe strumyki przeżynają takowe a nawet w niektórych miejscach mogą być dogodne przystanie do lądowania a które oznaczają zarazem punkta, gdzie w przyszłości zakładanie osad miejsce mieć może.

Droga z Carquines San Pablo i Suisson. Około tychże ciągną się w kraj sąsiedni dwie małe doliny z potokami które chociaż zdają się być małemi są jednak spławne i mogą być użyte do spławiania produktów do Bay; po nad niemi pozakładano już osady które wskazują wyborne miejsca ku zakładaniu przyszłych miast i wsi. Okolica około zatoki Bay Suisson posiada wzgórza pokryte dzikiem owsem a szczyty lasem. Owies ten zajmuje niezmiernie obszary a gromady bydła i stada koni okazują się w każdym prawie kierunku, na tym wybornym pastwisku.

Zatoki (Bay), właściwie nie należałoby zwać zatoką, bo formuje raczej małe morze, dostateczną posiadające głębią dla największych nawet okrętów. Ostatnia kończyzna zatoki (Bay) leży 40 mil odlegle od Oceanu i tam właśnie łączy

się z rozkosznymi dolinami San Joaquin i San Sacramento w których leży złotodajna Kalifornia. Na tych dolinach nie ma zimy, tylko czas dżdżu i suchej pory roku. Deszcze pochodzą zwykle w listopadzie i trwają aż do połowy lutego lub początku marca. Reszta roku mija bez deszczu w którym czasie strumienie Sierra Nevada dostarczają dość wody.

Cała dolina obfituje do zbytku w dzikie bydło, dzikie konie, olbrzymie jelenie, niedźwiedzie, kuropatwy, ptastwo wodne, i ryby. Produkta stanów zjednoczonych, począwszy od jabłek do pomarańcz, od kartofli do trzciny cukrowej mogą być w dolinach San Joaquin i Sacramento, uprawiane i chowane. Równie klima z wyjątkiem dolin nad brzegami Oceanu jest szczególnie zdrowe.

Doliny San Sacramento i San Joaquin zasługują przede wszystkim, jako główna widownia teraźniejszych zabiegów za złotem, na szczegółowe opisanie, co też czytelnikom udzielimy. Obiedwie te doliny formują właściwie jedną wielką dolinę, 500 mil ang. długą, rozciągającą się u zachodniego podnoża Sierra Nevada. Rzeki San Joaquin i Sacramento wypływają na przeciwnych kończynach tej długiej doliny, a zwiększone wpadającymi w nie rozlicznymi strumieniami, stają się spławne, poczem spotykają w środku doliny, i około zatoki San Francisco wspólnie się łączą,

Dolina San Joaquin położona na południowej stronie obu tych rzek zawiera 300 mil długości i 60 prawie szerokości. Ma glebę rozmaitą; niektóre miejsca są nieurodzajne i suche, inne znowu rodzą i są dostatecznie nawodnione i tak wschodnią stronę doliny, liczne przerzynają strumienie okrążające wielkie i bardzo rodzajne niziny powiększej części białymi zarosłe dębami. Drzewa dochodzą tam dość często zadziwiającej grubości, niektóre aż do 6 stóp średnicy i 60-80 stóp wysokości.

Kraj cały składa się z przestrzeni piętrzącej się jakby w wiałwany i dolin rozkosznych, które szczególnie do upra-

wy winnej latorośli byłyby przydatne, i ta część kraju Kalifornii z pewnością winną okolicą zostać musi.

Dolina San Sacramento dzieli się na wyższą i niższą—niższa 200 mil a wyższa około 100 mil długa, a ta ostatnia ztego jeszcze względu na nazwę takową zasługuje, że kilka tysięcy stóp wyżej leży od tamtej. Góra Chastle na płaszczynie niższej doliny w rozgałęzieniu rzeki, wynosi się z podstawy lasem pokrytej i jakoby słup odbija się i sterczy na ciemnym tle lasu prawie 14000 stóp wysoko, a której szczyt lśniący śniegiem, częstokroć w odległości 140 mil jest jeszcze widzialny. Rzeka która się tutaj z wyższej doliny wylewa, płynie tak iż na 20 milach 2000 stóp ma spadku. Wyższa dolina 100 mil jest długą, gęstemi drzewami pokryta, klima i produkta przez morze, wyższe i północne położenie, bardzo umiarkowane.

WYJĄTKI Z ODCZYTÓW DRA BOYTON

NAD ŻŁOTO-DAJNĄ CZĘŚCIĄ KALIFORNI.

W rozwlekłych rozprawach Dr. Boyton przytacza między innymi wiele rzeczy interesujących, a mianowicie dla mających chęć zwiedzenia Kalifornii.

Szczególniej odznacza się «mówi tenże» podobieństwo złota, z innymi metalami, mianowicie zaś z siarczkiem żelaza, który co do koloru, prawie równa się złotu, chociaż zaś wiele się od tego różni, po zrobieniu następných prób.

Złoto kraje się nożem, tak dobrze jak ołów lub srebro, przeciwnie siarek żelaza, nie wytrzyma podobnej próby i prędzej pokruszy się, aniżeli da się krajać.

Jeżeli dalej ciało to uderzamy o kawał stali, sypią się iskry, jest to dowodem siarczku żelaza, bo złoto, uderzone stalą nie daje iskier. — Potém jeżeli mały kawałeczek tego minerału przyczepiwszy go do drucika, trzymamy nad

plomieniem świecy, w ówczas siarczyk żelaza wydaje zapach siarki, co nie zdarza się nigdy przy złocie.

Co się tyczy poszukiwania złota, Dr. Boyton podaje następujące wiadomości: «Trzeba najpierw wiedzieć że poszukiwanie złota w dzikim i nie cywilizowanym kraju, z ogromnymi połączone jest trudnościami, dla tego każdy mający zamiar udania się tamże, przygotowany być winien na wszystkie przykrości i niewygody. Poszukujący, przebywając góry i wzgórza Kalifornii, i badając jej rzeki i strumienie, aby w napływowych usypniach wynaleść ten metal szlachetny, musi się wyrzec wszelkiej przyjemności swobodnego życia. Musi częstokroć pływać i brodzić, stać we wodzie i wykonywać wcale nie lekką robotę płókania — musi spać pod gołym niebem, i rzec się wszystkiego, do czego był przyzwyczajony. Winien zabezpieczyć się w mocną i trwałą odzież, w tych bowiem okolicach, rzadko znajdzie szewca lub krawca, a gdyby nawet i byli rzeczywiście, mieliby co innego do czynienia jak łątać starą odzież — dla tego więc winien podróżny mieć z sobą kilka par trwałych spodni, tyleż dostatnich koszul z flaneli i jedną lub dwie par bótów wodotrwałych — to wszystko będzie mu wielce przydatnym.

Nie ulega żadnej prawie wątpliwości że złoto znajduje się tam w znacznej bardzo ilości, i wystarczy jeszcze na długie lata. Pomimo to, jest wiele różnych przygód, które każdemu chciwemu złota, obcemi być nie powinny. I tak tyśiączne zagrażają mu niebezpieczeństwa, dla tego najlepiej jest nie pojedynczo, ale w oddziałach 10–12 ludzi podróż tę odbywać — ludzie ci winni mieć moc charakteru odwagę i wspólne zaufanie do siebie. Tym tylko sposobem, trafią łatwiej i prędzej do celu, i są w każdym czasie w stanie bronić się przed napaścią i udzielać sobie wzajemnej pomocy.»

Tym wszystkim którzy złota szukać chcą, podał Dr. Boyton następujące praktyczne rady. Pomiędzy Kwarcem i innymi minerałami, powiada on, znachodzą się często małe rozpro-

szone cząsteczki złotój ricy, tak zwodnicze, że niedoświadczony uważałby je za złoto. Tę pomyłkę odkryć jednak można z łatwością za pomocą szkła powiększającego, lub rysując ostrym końcem noża lub igły. Rica kruszy się natychmiast, złoto przeciwnie nabiera pod zarysem świetniejszej jeszcze barwy. Kropla (kwasu saletrowego) nalana na złoto, nie zmienia go bynajmniej, gdy przeciwnie wszystkim innym metalom jak wiadomo czarnego udziela koloru. Zwraca on dalej uwagę, że w piasku, z którego przez płókanie oddalono grubsze cząsteczki złota, pozostaje zwykle drobiuchny jeszcze pyłek,—ten możnady z korzyścią zbierać za pomocą żywego srebra, które rozpuszcza jednéj chwili wszystko złoto i to tak szybko, jak rozpuszcza woda sól lub cukier, i formuje z nim miękką do kitu podobną masę. Jeżeli masę tę przecisnie się przez miękką dobrze wyprawną skórę, żywe srebro przejdzie przez jej pory, a złoto z małą bardzo ilością tegoż w worku pozostanie, resztki żywego srebra, można potem przez mierne ogrzanie massy oddalić.

WYJĄTEK Z GAZETY MISSOWIZ W SAN JOSEF.

Gazeta ta z dnia 24 Grudnia zawiadamia o przybyciu małej kompanii z Kalifornii, i powiada że taż przywiozła z sobą dość znaczną partją złota wydobytego z rzeki Feather, rozbierano go natychmiast, i jako najczystsze złoto uznano. Przybyli donoszą że ciągle gromadzą się do rewirów złotych, oddziały Oregończyków i innych mieszkańców zachodniego wybrzeża, dla pracowania w kopalniach. Że kopalnie nadzwyczaj są obfite, a kruszec począwszy od najsubtelniejszych cząsteczek, aż do kawałków wagi 1, 6 i 10 uncyj znajduje się. Znaleziono tamże kawał ważący przeszło 1 i pół funta. Zakupiono w tém miejscu wiele partyj złota, które rozbierali znajdujący się na tém. Wszyscy jednak zgadzają się na to, że jest najczystszym metalem. Jeden zna-

szych jubilerów otrzymał właśnie wczoraj dwa równe kawałty złota z Kalifornii, które należytem próbom poddawszy, przekonał się że jest najprawdziwszem, kaźden jednak z nich innéj był wartości.

Amerykańskie pismo »Intelligenier« zawiadamia, że w niedawnym czasie Mormonowie żądali 30 procentów od koźyści kopalń złota, które w ich posiadłościach leżą. Wyślano z tego powodu kuriera do »Jeziora Solnego« gdzie ciź mają swoją główną osadę, w której około 10000 Mormonów żyje. Miano również i tam odkryć bogate miny. W kaźdym razie mormony wystrzegać się powinni rozdraźniać umysły podobnemi żądaniem, bo w końcu nic nie wskurają, mając do czynienia z tysiącami marzycieli, którzy dla poszukiwania złota udali się do Kalifornii.

W okolicy Los Angelos, odkryto nie zbyt dawno prawie tyle złota jak przy »amerykańskiej zatoce«. Redaktor dziennika »Californien Herald«, który o tém w dniu siódmym października publiczności donosi, powiada zapewne istną prawdę, a jakże dziwną »że nie mało obawiają się tam złota, kiedy w którym miejscu, ma być kopaną studnia.

OGÓLNY RZUT OKA

NA KALIFORNIA

Nie mamy dotąd bliźszych wiadomości geologicznych co do wyższego ujścia rzeki San Sacramento jako téż górotworu téż rzekę okrążającego; nawet geografia fizyczna tegoż kraju dalej na północ od Kalifornijskiego Golfu, pomiędzy dawną granicą Stanów Zjednoczonych a całym pasmem nadbrzeża, nie czyni dostatecznych w tym względzie wyjaśnień. Ztém wszystkiem nie ulega wątpliwosci że charakte-

ry wulkaniczne a ztąd prawdopodobnie Trachity, i inne skały młodszego utworu, które w Mexiku tak przeważnie występują, ciągną się dalej na północ w ten sposób, że tutaj tak jak gdzieindziej wzdłuż kierunku amerykańskiego nadbrzeża morza spokojnego, wszystkie wzniosłości jako produkt nowszych i ciągle trwających Wulkanów, uważać należy. Główny rzut wzgórzów półwyspu dawniej Kalifornii rozciąga się na północ ku San Francisco lekko się nachylając i tworząc tym sposobem całkowite pasmo nadbrzeża które się w różne rozgałęzia strony. Na półwyspie pasmo to jest z pewnością wulkanicznego pochodzenia a Farnham powiada o niem, « że jest jakby spragnioną masą rozpalonej skały » jest tak dalece bezwodna i sucha że ziemia jest tam zupełnie nieplodną—wybiega dumnie w obłoki i mimo swęj nagości poważne przybiera kształty. Skały te przedstawiają nam niezmierną gromadę czerwonych i brunatnych nieurodzajnych złamów, wznoszą się śmiało i wspaniale w kształtach wężykowatych, a im dalej się ciągną tém większe przybierają rozmiary, aż nakoniec nikną w rosą przepelnioném niebie niższej Kalifornii.

Pustynia ta w której tak niezliczona ilość skał wulkanicznych jest nagromadzona, zapewnia kiedyś krajowi oswo-bodzenie zawsze trwającej nieurodzajności, i gdyby jeszcze nie ulegała wpływowi straszego wiatru Tornados, roślinność któraby pokrywała te skały teraz nagie (które miały dość czasu do rozłożenia się a tém samym do przejścia w stan rodzajny) byłaby wstanie dość znaczną osadę z łatwością wyżywić. Wysokość gór tego pasma wynosi od 1-5000 stóp nad poziom morza, kraj zaś cały cierpi niedostatek wody, ponieważ szorowatość górotworu, dozwala wodom z deszczu opadłym wciskać się zaraz pod powierzchnię ziemi, a ztąd do morza.

Całe to wulkaniczne pasmo gór ze strony Oceanu spokojnego bieży równolegle z podobnym a wyższym jeszcze łańcuchem gór na wschodniej części czyli od strony state-

go łądu półwyspu Kalifornii, i obadwa te pasma które dalej na północ rozdzielają się prawie, łączą się potem znowu i tworzą swe szczyty na wysokościach San Bernardino. Dalej rozchodzą się znowu i formują dwa dopiero co opisane pasma gór, które dolinę Tule Seen okrążają. Wschodnie pasmo opisuje Farnham jako szeroką i wysoką przestrzeń wzgórza, która w zupełności zachowuje wulkaniczny charakter południowego grzbietu gór. Jedna z tych nazwiskiem Jakson wznosi się kilka tysięcy stóp nad wszystkie inne i jest ciągle pokryta śniegiem; góry wielkiej wysokości piętrzą się około niej, ale w porównaniu z nią samą wydają się jak kretowiny, lubo niektóre z nich tak znacznej są jeszcze wysokości, że przez większą część roku śniegiem są pokryte.

Od tego punktu na północ ciągną się bez przerwy prawdziwe góry śnieżne czyli Sierra Nevada aż do dawnego Oregonu, gdzie stykają się z inną grupą skał, która na północ od Cap Mendocino leży i szczyt swój na górze Shasti posiada. W pobliżu morza skały te podług opisu są pochodzenia pierwotnego, a prawdopodobnie Porfir z odmiennym wszakże charakterem od tego, który się dalej na południu znajduje.

Około 70 mil angielskich, w połowie wschodniej strony Bay San Fracisco wybiega wzgórze w kierunku Sierra Nevada, które zawiera wybuchający jeszcze Wulkan i wszelkie cechy wulkanicznego działania.

Geologia głównego pasma gór na południu, od którego góry Kalifornii tworzą skrzydło zachodnie, równie jest interesująca i wprost wskazuje nam przedmiot, nad którym dopiero się zastanawialiśmy. Porfir i Wapień formują tam skrzydła głównych wyniosłości i środkowego grzbietu gór; częstokroć dochodzą znacznej wysokości, a za nimi występują dopiero skały z dokładniejszymi jeszcze charakterami wulkanicznymi, — które albo przedstawiają rzeczywiste wylewy Lawy lub skały trachitowe, zajmujące na szczytach ze strony

gdzie jest Porfir niezmiernie przestrzenie w ten sposób, że nie można z pewnością oznaczyć czy one czy też Porfir takowe warstuje.

Jest rzeczą bardzo ważną wspomnieć że na nich spoczywają potężne składy osadów wód słodkich, złożone z okrągłych krzemieniaków, powlęczonych marglem lub stwardłą gliną. Na wybrzeżach morza spokojnego występuje więcéj dobitnie granit, nie dochodzi jednak żadnej znaczniejszej wysokości, gdy przeciwnie dalej na północ od Mexiku np. w Durango, Trachity w różnych miejscach, rozciągłemi warstwami Lawy przerzucane bywają. Im dalej zaś w tymże kierunku ku północy występują tém mniej łączą się z niemi produkta wulkaniczne, gdy tymczasem znacznie zmieniony Łupek, Diorit i Wapień metamorficzny aż na samą powierzchnią wychodzą i złotośnemi żyłami (kwarcu które częstokroć wiele srebra zawierają; są poprzerzynane. Główny kierunek tego złotodajnego Dystryktu, jak go P.M. Duport, na planie swego dzieła o wydobywaniu szlachetnych metali w Mexico oznacza, ciągnie się prosto ku Sierra Nevada, i wszędzie znachodzono tamże kruszec gdzie go tylko poszukiwano.

Z tego wynika że nagromadzenie tychże żył rozciąga się na całej zachodniej stronie górów.

Podług najnowszych wiadomości z San Francisco, złoto jest w rzeczy samej w Kalifornii nie wyczerpane, i ciągle nowe owegoż źródła odkrywają. Najnowszy i najwięcej wabiący punkt jest obecnie rzeka Stéj. Trójcy, gdzie tyle złota wynaleziono, że z dawniejszych miejsc wszystko się wynosi, Federfluss prawie zupełnie opuszczono; i jedynie tylko nadzwyczajna taniość robotnika indyjskiego, zatrzymuje tam niektórych jeszcze poszukiwaczy.

Równą wydajnością zaleca się także okolica górzysta nad rzeką Juba, gdzie nie mniej jak 5000 robotników znajduje zatrudnienie. W przecięciu wyrób jednego robotnika dziennie wynosi 1 uncją złota. W środkowej także rzece Ga-

belfluss, poszukiwacze robią jeszcze niezłe interessa. 4 ludzi w dniach 8 wydobyło za 6000 dolarów złota. Szczęśliwsiymi byli poszukiwacze w Dry Creek gdzie 6ciu ludzi w dniach ośmiu za 8000 dolarów złota wynaleźli. Równie przyppywy San Joaquin mają być bardzo obfite. W kopalniach Callarerus, wydobyto złożyska skały sztukę złota ważącą prawie 30 funtów.

W San Francisco zgromadzenie ustawodawcze dla Kalifornii naradzało się przez 3 tygodnie, i jakkolwiek nie ukończyło prac swoich, ustawy te jednak miały być w początkach miesiąca października roku 1849 ogłoszone. Zasada ustawy wzięta jest z dawniejszej i późniejszej części związku, to jest z New Jork i Jora.—Obecna ludność Kalifornii przenosi 100000 mieszkańców, z których przeszło 25000 zamieszkuje w San Francisco i jego okolicach.



~~JADWIGA ZIELENIWSKA
KRAKÓW~~

KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT

DOM
KSIĄZKI
DOM

№ 33389



15 342

